

Wielka szansa dla wielkiej płyty

Szacuje się, że około 10 mln Polaków (ok. 4 mln rodzin) mieszka w budynkach wykonanych z wielkiej płyty. Brzydota betonowych pudełek stanowiła w momencie ich budowy trzeciorzędny problem wobec faktu, że zamieszkanie w wielkopłytowcach stanowiło wówczas awans cywilizacyjny dla milionów ludzi od Łaby po Władystok. Tani węgiel sprzyjał temu, że nie przejmowano się kosztami ogrzewania.

Ireneusz Łęczek

Szacuje się, że około 10 mln Polaków (ok. 4 mln rodzin) mieszka w budynkach wykonanych z wielkiej płyty. Brzydota betonowych pudełek stanowiła w momencie ich budowy trzeciorzędny problem wobec faktu, że zamieszkanie w wielkopłytowcach stanowiło wówczas awans cywilizacyjny dla milionów ludzi od Łaby po Władystok. Tani węgiel sprzyjał temu, że nie przejmowano się kosztami ogrzewania. Obecnie szacuje się, że straty spowodowane ucieczką ciepła do otoczenia z powodu źle ocieplonych stropów, dachów i marnej jakości okien w tych domach obciążają Polaków kwotą ok. 7 miliardów złotych rocznie. Zatem słychać nawoływania do masowego wyburzania budynków z wielkiej płyty jako „reliktu”. Prof. Adam Gierek, deputowany do Parlamentu Europejskiego z woj. śląskiego, jest jednak odmiennego zdania.

W Polsce ogrzewanie wielkopłytowych mieszkań pochłania prawie 70 proc. czynszu, szacuje Gierek. Nic dziwnego, skoro na ogrzanie jednego metra kwadratowego statystycznego mieszkania zużywamy cztery razy więcej ciepła niż np. w Szwecji, gdzie jest przecież o wiele zimniej niż w Polsce.

Lokatorzy własnymi siłami bronią się przed coraz wyższymi kosztami ogrzewania. Co prawda, wymiana okien na szczelniejsze wydatnie zmniejsza ucieczkę ciepła, lecz przy niezmodernizowanej wentylacji powoduje to drastyczny wzrost wilgotności powietrza i zagrzybianie pomieszczeń. W konsekwencji staje się to często przyczyną chorób u dzieci. A przecież można odzyskiwać ciepło również i w systemach wentylacyjnych metodą rekuperacji.

Prof. Adam Gierek proponuje abyśmy poszli śladem sprawdzonych metod. „Niemcy we wschodnich landach i Duńczycy ocieplili budynki z wielkiej płyty, wymienili okna, usprawnili wentylację, połączyli małe mieszkania i upiększyli wygląd zewnętrzny. Wyliczono, że kosztuje to tylko 30 proc. potencjalnych nakładów na wyburzenie budynków z wielkiej płyty i zbudowanie na ich miejscu nowych mieszkań”.

Co do trwałości budowli z lat 70. i początku lat 80. Gierek powołuje się na ekspertyzę stanu statyki tych konstrukcji sporządzoną przez Hartmuta Hübnera z Uniwersytetu w niemieckim Kassel. Wynika z niej, że większość wielkopłytowców została solidnie zbudowana i posłuży mieszkańcom jeszcze przez wiele dziesięcioleci.

Wielka płyta to wynalazek zrodzony w Zachodniej Europie, skąd przywędrował do środkowej i wschodniej Europy. Dzisiaj blisko 100 mln ludzi w Europie, czyli co piąty obywatel UE, mieszka w budynku z wielkiej płyty. Z tego powodu Adam Gierek zyskał sojuszników wśród grupy deputowanych, np. członków Partii Europejskich Socjalistów: Mechtild Rothe z Niemiec i Justasa Paleckis'a z Litwy. Wspólnie, swego czasu (6 lutego 2007 roku) zorganizowali w Parlamencie Europejskim konferencję poświęconą renowacji i termomodernizacji budynków z wielkiej płyty. Wspólnie też naciskają na Komisję Europejską, aby zgodziła się na szersze wspomaganie modernizacji budynków z wielkiej płyty środkami Unii Europejskiej. Chodzi np. o transfer niewykorzystanych środków z Funduszu Spójności do Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Niestety, obecnie na cele mieszkalnictwa można wydać tylko 3 procent środków z Funduszu Rozwoju Regionalnego. Stanowczo zbyt mało. Proponuje się, by było to 15%. Przeciętnego lokatora ze środkowej i wschodniej części Unii Europejskiej nie stać na pokrycie wydatku rządu 30 proc. wartości lokalu, by mniej płacić za ogrzewanie i mieszkać bardziej luksusowo. Polskie firmy posiadają stosowne technologie i doświadczenie w tym zakresie, o czym świadczy fakt, jak wiele całych dzielnic i miast w Polsce wypiękniało i nabrało kolorów. Ale to kropla w morzu potrzeb. To nie jest także wyłącznie problem tylko mieszkańców budynków z wielkiej płyty.

Dyrektywa „W sprawie efektywności końcowego wykorzystania energii” zobowiązuje kraje Unii Europejskiej, by w latach 2008 – 2016 zredukowały zużycie energii o 20 proc. w stosunku do średniej z pięciu poprzednich lat. Około 40 proc. całkowitego zużycia energii w Europie, ma miejsce w

różnych budynkach, a w tym również w budynkach użyteczności publicznej. Więcej aniżeli w przemyśle i transporcie.

Adam Gierek: „Podjęcie w Europie na wielką skalę modernizacji budynków z wielkiej płyty obniży wydatki na ogrzewanie, podniesie standard zamieszkania, utworzy dziesiątki tysięcy miejsc pracy i zmniejszy zużycie energii w Europie. Przełoży się na zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych”.

Wsparcie modernizacji budynków z wielkiej płyty, zdaniem Adama Gierka, winno stać się jednym z zasadniczych zadań Parlamentu Europejskiego nowej kadencji. Popyt na tego rodzaju usługi może w dużym stopniu przyczynić się do zwalczania kryzysu gospodarczego i bezrobocia w Polsce oraz do walki z ubóstwem. Co na to rząd RP?

Powyższy tekst jest autoryzowaną wersją artykułu, który ukazał się 16 marca 2009 r. w „Trybunie”.